

Szuba, Ludwik

Obóz pracy przymusowej w Miłęczynie (Mielęczynie)

Czasy Nowożytne 20, 137-164

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ludwik Szuba

Obóz pracy przymusowej w Miłęczynie (Mielęczynie)

„Ideą przewodnią obozów pracy miało być wpojenie osadzonemu umiłowanie prawa i pracy dla demokracji ludowej. Wszystko, co temu sprzyjało miało być zastosowane. Wszystko, co temu przeczyło miało być uchylone. Powody występków każdego osadzonego miały być zbadane. Błędny pogląd więźnia sprostowany. Jego nieuctwo – usunięte. Jego lenistwo – zwalczone. Jego choroby – wyleczone. Jego nałogi – usunięte. Jego charakter – uszlachetniony, wady – wykorzenione, zalety – rozwinięte. Poczucie winy – rozbudzone i spotęgowane. Poczucie krzywdy – rozproszone i rozwiane. Każdy opuszczający obóz pracy, powinien być zadowolony, że się tam dostał, że zajęto się nim, poprawiono go, nauczono, czego było trzeba, ostrzeżono przed tym co należało, wzbudzone w nim miłość do prawa i sprawiedliwości społecznej, a także skierowano do właściwego zajęcia na wolności. Każdy opuszczający obóz pracy, winien mieć wdzięczność dla Komisji Specjalnej...”¹.

* * *

Podczas posiedzenia Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej w dniu 31 października 1944 r. zdecydowano o utworzeniu obozów pracy przymusowej dla ludzi uznanych przez władzę ludową za przestępców – zwłaszcza tych, którym nie można było przypisać dowodów winy i ukarać

¹ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Komisja Specjalna [dalej: K.S.], Obozy pracy Komisji Specjalnej: Projekty organizacji i lokalizacji. Rola obozów pracy, Elaborat na temat obozów pracy..., Korespondencja, sygn. 15, k. 1.

na podstawie dekretów o ochronie państwa. Pierwszy obóz (jeszcze na terenie Polski lubelskiej) powstał w Krzesimowie koło Łęcznej już we wrześniu 1944 r. Szybko tworzono następne – w kwietniu 1945 r. funkcjonowało 16 obozów pracy: (Gdańsk, Jarosław, Jaworzno, Krotoszyn, Łęgnowo, Łódź, Miłęcin, Mrowino, Mysłowice, Poniatowa, Popkowice, Potulice, Studzieniec, Świętochłowice – Zgoda, Wadowice i Zimne Wody), w których zamknięto około 30 tys. więźniów.

W 1946 r. obóz pracy w Miłęcinie przeznaczono wyłącznie dla osób skazanych przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, do którego kierowano chłopów – kułaków za nie wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw i podatków oraz szabrowników, spekulantów, łapowników, bumelantów mających wstręt do pracy i wszystkich innych przeciwników „demokracji”². Warto podkreślić, iż pierwszych latach po wojnie „politycznych” – głównie „chłopców z lasu” wywożono do ZSRR lub zamykano w więzieniach NKWD i UB. Z analizy dokumentów znajdujących w AAN wynika, iż w obozach pracy znajdowało się ich stosunkowo niewielu. Dopiero po roku 1949 w okresie nasilającej się „walki klasowej” do obozów pracy coraz częściej kierowano skazanych za sprawy o charakterze politycznym m.in. za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, tzw. „szeptankę”, za udzielanie pomocy poszukiwanym przez UB, za posiadanie książek o treści antypaństwowej, śpiewanie piosenek krytykujących władzę, czy za samo pokrewieństwo z osobami zbiegłymi z kraju i... praktycznie za wszystko, co nie podobało się władzy.

„Rozprawy” Komisji Specjalnej rozpoczęły się na początku marca 1946 r. Początkowo skazanych na obóz pracy wywożono do obozu w Chrustach – na Śląsku. Chrusty były małą filią obozu w Jaworznie, który z kolei stanowił filię obozu w Oświęcimiu³. Od marca 1946 do listopada 1946 r. w obozie przebywało kilkadziesiąt kobiet i kilkuset mężczyzn⁴. (Stan stale się zmieniał i tak

² W 1948 r. komuniści rozpoczęli tworzyć obozy pracy na wzór radziecki (tzw. ośrodki pracy więźniów). Pierwszy taki obóz powstał w Warszawie. W 1954 r. istniało już 39 takich obozów, większość w kopalniach węgla: (Komuna Paryska, Leopold, Sobieski, Janina, Artur), w kopalniach rud uranowych: (Wolność, Grzmiąca, Podgórze, Miedzianka) oraz kamieniołomach itd.

³ Naczelnikiem obozu w Chrustach był kpt. Marian Kantor (1945–1946). Od XI 1946 do VII 1948 był naczelnikiem więzienia w Siedlcach, następnie od VIII 1948 do V 1949 naczelnikiem więzienia w Grudziądzu, *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z naczelnikami więzień i obozów pracy (1944–1954)* pod. red. Marka Jabłonowskiego i innych, Warszawa 2006, s. 769.

⁴ AAN, K.S., Akta obozu pracy w Miłęcinie, sygn. 17, k. 6.

np. 2 XI 1946 r. wynosił: 11 kobiet i 179 mężczyzn)⁵. Początkowo warunki w obozie były znośne, więźniowie mogli otrzymywać paczki żywnościowe, pieniądze, a nawet gazety. Nie trwało to jednak długo, bowiem wkrótce zastrzono rygor, pogorszyło się wyżywienie⁶ i warunki sanitarne⁷. Więźniowie pracowali po 10 godzin dziennie nad przygotowaniem terenu pod powiększenie istniejącego obozu dla folksdojców. W czasie wolnym od pracy osadzeni przechodzili intensywne, obowiązkowe szkolenia ideologiczne prowadzone przez komendanta obozu. I tak np. tylko w sierpniu 1946 r. odbyły się kilkugodzinne szkolenia na temat: „Stosunku obywateli do państwa”, „Inteligencji i nowej rzeczywistości” i... „Sprawiedliwości społecznej”⁸.

Jednak obóz w Chrustach – w opinii przewodniczącego Delegatury Komisji Specjalnej w Krakowie prokuratora M. Trembałowicza – nie nadawał się do przetrzymywania większej ilości więźniów, gdyż nie można było w nim „zadawać odpowiednio ciężkiej pracy” (skazani karczowali las, niwelowali teren i zwozili piach), a więźniowie nie wyglądali na przemęczonych. Inaczej oceniali warunki skazani, który skarżyli się, na wyzwicka i poniżanie przez strażników, „a praca była nieproduktywna i miała na celu jedynie szykany”⁹. W końcu listopada 1946 r. roku przy pomocy „obstawy” wojska z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego osadzonych załadowano do 12 wagonów i przewieziono do obozu w Miłęczynie¹⁰.

⁵ AAN, K.S., Akta obozu pracy w Miłęczynie, sygn. 17, k. 7.

⁶ Więźniowie narzekali na wyżywienie, otrzymywali dziennie: 400 gram chleba, kawę rano i wieczorem, a na obiad „rzadką zupę” z powodu braku ziemniaków – protokół z kontroli, AAN, K.S., Akta obozu pracy w Jaworznie, sygn. 16, k. 11.

⁷ Jeden z więźniów, Kazimierski z Bydgoszczy, złapany podczas ucieczki, tłumaczył się, że postanowił uciec z obozu, dlatego że 400 gram chleba i litr wody nie wystarczają na utrzymanie. „Do pracy pędzą czyś zdrów, czyś chory” mówił drugi skazany Mikulik, *Komisja Specjalna do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945–1954. Wybór dokumentów*, oprac. D. Jarosz i T. Wolsza, Warszawa 1995, s. 132.

⁸ AAN, KS, Akta obozu pracy w Jaworznie, sygn. 16, k. 11.

⁹ W sprawozdaniu naczelnika obozu Chrusty kpt. M. Kantora do K.S., z dn. 1 XI 1946 r. czytamy m.in., „stan psychiczny więźniów uległ pogorszeniu (w obozie miały miejsca próby samobójcze spowodowane depresją), AAN, K.S., Akta obozu pracy w Jaworznie, sygn. 16, k. 19.

¹⁰ Według oświadczenia ppor. Henryka Szatkowskiego „specja w obozie w Jaworznie” załadunek więźniów odbył się w dniu 25 XI 1946 r. o godzinie 8²⁰ z udziałem przedstawiciela Departamentu VI MBP por. Kliteniaka oraz 60 ludzi z KBW jako konwoju. Jeden z więźniów zmarł nagle na udar serca, co stwierdził lekarz UB. Niezdolni w liczbie 18 pozostali w obozie w Jaworznie. Transport przebiegł sprawnie i spokojnie. Do Włocławka przybyto w tym samym dniu o godzinie 23. Wyładunek więźniów nastąpił nazajutrz rano o szóstej. Kobiety, chorych oraz bagaż zabrano samochodem, mężczyźni udali się marszem do obozu, AAN, KS, Akta obozu pracy w Miłęczynie, sygn. 17, k. 6.

Telefonogram Nr.....

Dokąd: Wszystkie WUBP

Do kogo: Naczelnicy Wydz. Więziennictwa

Zawiadomić w trybie przyśpieszonym wszystkich naczelników więzień, iż więźniów zasądzonych przez Komisję Specjalną na osadzenie w obozie pracy należy kierować do Obozu Pracy w Miłęczynie koło Włocławka. Obóz Pracy Chrusty stracił swoje dotychczasowe przeznaczenie¹¹.

Wice dyrektor Departamentu
(-) St. Pizło, mjr

Obóz w Miłęczynie, który został oddany do dyspozycji Komisji Specjalnej w dniu 26 XI 1946 r. znajdował się 5 km na wschód od Włocławka¹². Najbliższym osiedlem był Miłęczin¹³ (około 500 metrów od obozu) i Michelin (1,5 km). Obóz rozlokowany był w odległości 20 m od wysokopiennego lasu. Do obozu można było dojechać z Włocławka kolejką wąskotorową, jednak więźniowie najczęściej pokonywali trasę na piechotę. Teren obozu zajmował 10,9 ha. Kilka miesięcy wcześniej przebywali w nim Niemcy oraz Polacy z III grupą DVL (*Deutsche Volksliste* tj. niemieckiej listy narodowościowej), a pierwotnie w 1939 r. jeńcy polscy. Pierwsze wzmianki na temat działalności obozu po wojnie znajdują się w sprawozdaniu z krajowej odprawy kierowników Działów Pracy Departamentu Więzień i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego odbytej w dniach 15–16 IX 1945 r. W stenogramie z odprawy kpt. Wincenty Krawczyk¹⁴ stwierdził, iż kierownictwo obozu kierowało więźniów do pracy w okolicznych majątkach zajętych przez wojska sowieckie, za co otrzymał w zamian 2 konie, 1 krowę, 2 jałówki, 1 ciele i kilkanaście prosiaków. Naczelnik obozu planował założyć hodowlę świń, bowiem przyszła produkcja mogłaby rozwiązać kłopoty

¹¹ AAN, K.S., Akta obozu pracy w Jaworznie, sygn. 16, k. 85.

¹² Obóz Pracy w Miłęczynie podlegał bezpośredniemu nadzorowi Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Plan obozu znajduje się w aneksach.

¹³ Kilka lat później nazwę miejscowości zmieniono na Mielęczin.

¹⁴ Wincenty Krawczyk, kpt., od 1945 r. do V 1946 r. pracował jako zastępca naczelnika obozu pracy w Miłęczynie. Od VI 1946 – do VIII 1947 r. był naczelnikiem więzienia w Fordonie, a następnie od IX 1947 r. do IV 1951 r. był naczelnikiem więzienia Łódź – Kraszewskiego. Od IX 1952 r. do VIII 1953 r. kierował więzieniem WUBP w Rzeszowie, *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 775.

żywnościowe obozu. Z powodu braku siły pociągowej - koni i zbyt późnego obsiania pól wiosną nie udały się zbiory. Żyta zebrano tylko 17 metrów, pszenicy 16 metrów, owsa 12 metrów i jęczmienia 12 metrów. Część ziemi leżała odłogiem. W listopadzie 1945 r. w pobliżu obozu osiedliło się 5 rodzin, z tej też przyczyny Urząd Ziemski postanowił odebrać ziemię uprawianą przez więźniów i przekazać ją przesiedleńcom¹⁵.

Już w 1945 r. w obozie trwała produkcja rękodzielnicza wykonywana przez więźniów, bowiem w warsztatach stolarskich brakowało maszyn do obróbki drewna, a w szrotkarni włosia. Z powodu niskiej jakości produkcji wystąpiły trudności ze zbyciem szrotok. W opinii handlowców „szrotki były źle zrobione i wyłaziło włosie, a lakier się przyklejał do palców i dlatego nikt nie chciał kupować takiego towaru”. Mimo trudności kierownictwo obozu planowało rozbudowę szrotkarni i pozyskanie dobrych fachowców więźniów.

Na terenie obozu stało 54 różnego typu obiektów w tym dwa niewykończone, 14 zamieszkałych (9 murowanych i 5 drewnianych, pomalowanych na żółto baraków), z których część mieściła: administrację, warsztaty (piekarnię, stolarnię, ślusarnię, pomieszczenia krawieckie, szrotkarskie, koszykarskie, szewskie itp.) oraz urządzenia gospodarcze – kuchnię, pralnię i trupiarnię, a także (od 1948 r.) bibliotekę i świetlicę, w której odbywały się widzenia skazanych z rodzinami. Budynki mieszkalne były wykorzystywane częściowo. Baraki składały się z 4 sal, w każdej z nich mieściło się 20 piętrowych prycz. W ekstremalnych warunkach obóz mógł pomieścić około 2.400 więźniów¹⁶.

Stan więźniów przebywających w obozie pracy Miłęczynie w latach 1946–1951 przedstawia tabela:

Stan na dzień	Kobiety	Mężczyźni	Razem	Skazani orzeczeniem KS
26 XI 1946	b. d.	b. d.	391	391
5 XII 1946	b. d.	b. d.	410	410
24 IV 1947	97	459	556	556
19 XI 1947	150	1039	1189	1189
4 IX 1948	131	1140	1271	1271

¹⁵ AAN, MBP, sygn. 3/2, k. 16.

¹⁶ AAN, K.S., Akta obozu pracy w Miłęczynie 1947–1951, sygn. 17, k. 1.

19 IV 1949	180	1436	1616	1616
27 V 1949	220	1563	1783	1783
3 VIII 1951	180	1264	1444	927
6 XII 1951	250	674	924	581

Naczelnikiem obozu w latach 1946–1947 był Teodor Janiak¹⁷, jego zastępcą do spraw polityczno-wychowawczych Antoni Jaśkiewicz, a kierownikiem działu administracyjnego Tadeusz Gabryelski. W obozie było zatrudnionych około 132 ludzi (w tym 96 strażników, którzy pracowali na trzy zmiany po 32 ludzi). Większość z nich należała do PPR-u (82 osoby) i PPS-u (41 osób)¹⁸. Strażnicy pracowali po 12 godzin na dobę z 24 godzinną przerwą. Regulamin obozowy opierał się na „Wstępnej instrukcji w sprawie tymczasowej organizacji obozów pracy” wydanej przez Dyrektora departamentu obozów ppłk Teodora Dudę¹⁹ w dniu 25 V 1945 r. z dn. 25 V 1945 r., według której praca więźniów rozpoczynała się o 7 rano, a kończyła o 17³⁰ z godzinną przerwą na obiad. Jednak pobudkę trąbiono już o 5²⁰, a od 5³⁰ do 6⁰⁰ trwała toaleta i sianie łóżek, następnie odbywał się apel poranny, podczas którego wielokrotnie liczono więźniów i wydawano dyspozycje związane z pracą. O godzinie 6 rozpoczynało się śniadanie (pół litra kawy bez cukru i pół kilograma chleba), a już dwadzieścia minut później więźniów pędzono do pracy. Czas pracy trwał od ośmiu do dwunastu godzin z 45 minutową przerwą na obiad ($\frac{3}{4}$ litra zupy)²⁰. Kolację ($\frac{3}{4}$ litra nieokraszonej zupy) wydawano o 17-tej, poczym odbywał się apel wieczor-

¹⁷ Teodor Janiak ppor., początkowo (1945 r.) zastępca naczelnika ds. politycznych więzienia w Poznaniu. W 1946 r. awansował na naczelnika obozu pracy przymusowej w Mielęcinie. W dniu 15 II 1947 r. Janiak i kilku jego podkomendnych zostało aresztowanych przez inspektorów Komisji Specjalnej z Warszawy za nadużycia i wykroczenia służbowe. Na krótko, bowiem kilka miesięcy później (w V 1947 r.) został naczelnikiem więzienia w Nysie, *Protokoły z odpraw i zjazdów...*, s. 767.

¹⁸ AAN, K.S, Akta obozu w Mielęcinie 1947–1951, sygn. 17, k. 1.

¹⁹ Teodor Duda, mjr, płk, (działacz KPP) od 4 X 1944 r. Szef Wydziału VI (więziennictwo i obozy), dogmatyk, szczególnie nienawidzący funkcjonariuszy aparatu władzy przedwojennej Polski. Duda został zwolniony karnie w 1946 r. za dopuszczenie ucieczki grupy więźniów ze stacji kolejowej w Dęblinie. Zastąpił go płk Jerzy Łańcut, którego wspomagali doradcy radzieccy płk Michał Sawieliow i płk Bierżoborodow – „fachowcy” od organizacji więzień i eksploatacji więźniów dla potrzeb władz, H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 69.

²⁰ Zgodnie z wytycznymi Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP więzień był

ny, w czasie którego ponownie liczono więźniów, następnie czas dla siebie, i o 21 rozpoczynała się cisza nocna, podczas której obowiązywał absolutny zakaz opuszczania baraków.

Pod koniec 1946 r. do Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy zaczęły docierać informacje o niewłaściwych stosunkach panujących w obozie²¹. W wyniku kontroli komendant obozu Teodor Janiak i kilku jego podkomendnych zostali aresztowani przez inspektorów Komisji Specjalnej z Warszawy w dniu 15 II 1947 r. za „nadużycia i wykroczenia służbowe”, a na opróżnione miejsce desygnowano podporucznika – w opinii więźniów sadystę - Stefana Kulisa²², który wcześniej pełnił funkcję naczelnika więzienia w Bydgoszczy. Od tego czasu w obozie zaczęła obowiązywać bardzo surowa dyscyplina, a raczej żywnościowe były głodowe: „Rano chleb i kawa, w południe zupa, a wieczorem resztki z obiadu”.

Początkowo więźniów zatrudniano przy rozbudowie obozu, następnie w warsztatach obozowych, gdzie wytwarzano meble, szczotki i kosze. Część osadzonych pracowała przy karczowaniu lasu, w piekarni i betoniarni. „Umysłowi” pracowali w administracji, przy pracach gospodarczych i porządkowych. Niektórzy, odśnieżali drogę Miłęczin – Włocławek. Nie wszystkim więźniom zapewniono zatrudnienie. Warto tu przytoczyć skargę, jaką do Ministerstwa Sprawiedliwości przesłał jeden z osadzonych na warunki, a raczej piekło obozowe panujące w Miłęczynie:

„(...) W każdym więzieniu otrzymują więźniowie paczki, tylko szkodnik gospodarczy w Polsce nie może, bo jemu trzeba odebrać zdrowie. To też utrata zdrowia przy tak lichym odżywianiu następuje po kilku tygodniach, Szkorbut przybiera zatrważające rozmiary. Nawet cebuli i czosnku nie przepuszczają, a tylko czasem według uznania i humoru strażnika”.

* * *

„Odżywianie jest gorsze jak w obozach niemieckich. Głód tak dokucza niektórym, że stoją przy umywalni, aby otrzymać trochę jedzenia od chorych. Masa głodnych stoi przy bramie, aby pójść do kuchni i dostać dolew-

zobowiązany pracować 10 godzin, a jeśli była potrzeba nawet 12 godzin, *Protokóły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 70.

²¹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy, *Sprawozdanie za okres od 1 do 31 I 1947 r.*, k. nlb.

²² Stefan Kulis lub Kuliś, kpt., do VI 1947 r. był naczelnikiem więzienia w Bydgoszczy. Od VI 1947 do V 1949 pracował jako naczelnik OP w Miłęczynie, a następnie otrzymał nominację na komendanta OPW w Wilkowie (1952), *Protokóły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 270.

kę. Co dzień wywożą dla naczelnika i strażników 200–300 kg zup nie rozdanych, co prawdopodobnie odbywa się kosztem więźniów. Zupy są mało kraszone (teoretycznie 2 dkg na dzień – kucharze też kradną), zupa na kolacje jest zupełnie bez tłuszczu”

* * *

„Do prac w biurze nie bierze się ludzi starszych, uznanych za niezdolnych do ciężkich prac”

* * *

„Wybiera się grubych, w okularach i kapeluszu, ludzi starszych 55–68 lat do prac ciężkich, jak rąbanie drzewa, noszenia kału ludzkiego z klozetów robiąc sobie z tego uciechę i pośmiewisko publiczne”

* * *

„Nie pozwala się na odbywanie modlitwy, co dzień w czasie wolnym od pracy, co kiedyś tolerowano”

* * *

„Naczelnik Kulis używa na apelu wyrazów – zła krew was zaleje, dupa, zesrać, a raz powiedział: w łeb wam strzelać i do dołów wrzucać”

* * *

„W niedzielę, kiedy każdy ma więcej czasu, nie może się wykąpać, bo łaźnia jest nieczynna, aby utrudnić życie więźniowi”

* * *

„Często naczelnik Kulis przepędza chorych z izby chorych z gorączką, uważając, że w obozie nie można chorować”

* * *

„Nawet kobieta strażnik nie pozostaje w tyle (ta, co chodzi w spod-

niach) i mówi do starszej kobiety: jak cię kopnę w pizdę, to wylecą ci wszystkie [c]huję”.

* * *

„Kobietom, mającym insekty w głowie, każe naczelnik obcinać włosy, jak by nie było na to innej rady. Obcinanie odbywało się przy pomocy kilku strażników, bo kobiety gryzły, krzyczały i płakały”.

* * *

„Opieka lekarska nie istnieje w obozie. Lekarz przychodzi raz lub częściej – raz na dwa tygodnie i załatwia komisyjnie sprawy dla Komisji Specjalnej, a leczą więźniowie jako sanitariusze. Jeden z nich, który dał się nazywać lekarzem, odzywa się w ten sposób do kobiety chorej: pani potrzeba dużego[c]huja, to byłaby pani zdrowa”²³.

W liście czytamy dalej, iż naczelnik często odmawiał widzenia z byle powodów, a karę bunkra stosował na szeroka skalę. Apele odbywały się 3 razy dziennie po godzinie i więcej, gdyż inspekcyjni nie potrafili dobrze liczyć, a na mrozie kazano zdejmować czapki z głów; „kłaniać kazano się na każdym kroku przed każdym napotkanym strażnikiem”. Chorzy nie mogli korzystać z lekarstw, bo nie było ich w obozie. Naczelnik stosował także całą gamę szykan m.in. częste rewizje w barakach, gdzie wyrzucał na podłogę sienniki i koce, a Żydom powiedział, że „tak im dokuczy, że przypomną się im czasy hitlerowskie”. Nieco inny obraz obozu pracy w Miłęczynie przedstawił dziennikarz pepeerowskiej Trybuny Pomorskiej z marca 1947 r. w artykule pt. „Obóz pracy w Miłęczynie pod Włocławkiem” w dniu odwiedzin więźniów przez krewnych i znajomych:

„»Komisja Specjalna po rozpatrzeniu sprawy skierowała zatrzymanych do obozu pracy w Miłęczynie«. – Podobnego typu notatki często można spotrzeć w prasie, niewiele jednak w Polsce osób orientuje się, gdzie jest ów sławny Miłęczin i jakie warunki tam panują. Zabudowania obozowe pod wsią Miłęczin koło Włocławka składają się z kilkudziesięciu baraków pomalowanych na żółto-szary kolor. Otacza je pojedyncze ogrodzenie z kolczastego drutu²⁴. »Zwyzka« z czuwającym wewnątrz wartownikiem i bia-

²³ AAN, K.S., Akta obozu pracy w Miłęczynie, sygn. 17, k. 76–77.

²⁴ Dziennikarz „Trybuny” wprowadził czytelników w błąd, ponieważ obóz grodziły

ło-czerwona brama dopełniają całość. Obok bramy zawieszona na słupku niewielka tabliczka »odwiedzanie więźniów w niedzielę w godzinach od 9–14-tej«. Poza drutami, na otwartym polu osobny barak zwraca uwagę napisem Świetlica. Wnętrze jego stanowi duża jasna sala, przyozdobiona barwami narodowymi i portretami członków rządu. Wypełniona jest tłumem przyjezdnych oczekujących na pozwolenie odwiedzanych więźniów. Przeważają kobiety. Każda z nich pisze naprędce podanie do komendanta obozu, składa w magazynach na końcu sali przywiezioną dla więźnia paczkę żywnościową i czeka. Trwa to dość długo, gdyż przyjezdni wprowadzani są do obozu małymi grupami po osiem osób. Grupa ta składa swe dokumenty u wartownika i udaje się do »izby przyjęć«, gdzie już oczekują wezwani w międzyczasie więźniowie. Następują serdeczne powitania, poczym goście i lokatorzy obozu zasiadają po dwóch stronach długiego stołu. Na krańcach jego tkwią nieruchomo postacie strażników. Baczne, czujne spojrzenia ślizgają się po twarzach obecnych. (...)

Z rozmowy dowiadujemy się, że skazany jest zadowolony z warunków panujących w obozie. Doskwiera mu jedynie bark tytoniu. Posiłki wydawane są trzy razy dziennie. Rano chleb i kawa, w południe zupa i wieczorem zupa. Jednostajność pożywienia urozmaicają paczki żywnościowe, które wolno przysyłać w odstępach dwutygodniowych. Więźniowie pracują w najrozmaitszych działach produkcyjnych, czynnych na terenie obozu. Część z nich pracuje w szrotkarni, stolarni, czy ślusarni – prowadzi roboty w terenie. Nasz rozmówca usuwał ostatnio śnieg na trasie Włocławek – Miłecin. Uwaga! oznajmia w pewnym momencie strażnik. Nie wolno doręczać więźniom żadnych przedmiotów w czasie odwiedzin. Skonfiskowana butelka wódki wywołuje ogólną wesołość. Okazuje się, że żona byłego dyrektora usiłowała podać pod stołem półlitrowkę »Perły«. Za karę więzień pozbawiony zostaje paczek, a odwiedziny przerwane. Przyjezdni opuszczają barak, więźniowie pozostają w izbie jeszcze kilka minut. Rewizja! Strażnicy przeprowadzają dokładną »analizę« kieszeni odwiedzanych przez chwilę mieszkańców obozu. Na stół wyjeżdżają z wielkim trudem przemycone podczas odwiedzin przedmioty – karty do gry, pieniądze. Opuszczając teren obozu spostrzegamy sanie załadowane beczkami. W beczkach resztki niedojedzonych posiłków. Na nasze pytanie, strażnik objaśnia, że niektórzy z więźniów otrzymują regularnie paczki żywnościowe. Obozowe menu, podawane w dużych ilościach nie zawsze znika z talerza. Wolę paczki –

dwa rzędy płotów z drutu kolczastego, pomiędzy którymi istniała tzw. strefa śmierci. Patrz plan obozu umieszczony w aneksach.

uśmiecha się pyzaty woźnica. Zacina konie batem i odwozi beczki do wsi Miłęczin²⁵.

Niestety, proza życia była zupełnie inna. Ciężką sytuację w obozie Miłęczynie potwierdził dr Wiktor Mgeładze – lekarz przydzielony do pracy w obozie, który w raporcie do Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego pisał, że do obozu przysyłano ciężko chorych więźniów karnych, którzy musieli być natychmiast przewiezieni na izbę chorych i leczeni przez cały czas pobytu. Stan niektórych był tak groźny, że kończył się śmiercią. Do obozu trafiali ludzie okaleczeni, bez rąk i nóg, chorzy na przewlekłą cukrzycę, zwyrodnienie mięśnia sercowego, astmę oskrzelową itd. Były wypadki, że do obozu przywożono więźnia sanitarką, na noszach z zawałem mięśnia sercowego, którego później odwożono do szpitala w Toruniu²⁶.

* * *

15 IV 1947 r. uciekło 5 osadzonych podczas karczowania lasu. Winę w opinii komendanta obozu ponosił dozorca Matusiak, który podczas pracy więźniów zbytnio się oddalił²⁷.

* * *

W dniu 24 IV 1947 r. Władysław Dworakowski przewodniczący bydgoskiej Delegatury Komisji Specjalnej w towarzystwie sędziego Alojzego Hermana przeprowadzili lustrację obozu. W raporcie do centrali czytamy, iż w tym czasie w Miłęczynie przebywało 425 skazanych mężczyzn i 97 kobiet. Na przerwie kary przebywało 7 więźniów. W sumie stan obozu wynosił 556 skazanych, co odpowiadało stanowi wykazanemu w raporcie dziennym. Lekarz obozowy nie stwierdził ani jednego wypadku zatrucia pokarmowego. Epidemii nie było. Zanotowano jednak dwa wypadki chorób zakaźnych – jeden więzień chorował na gruźlicę, a drugi na syfilis²⁸.

Ustęp znajdujący się w budynku kuchni, tuż obok magazynu podręcznego i kotłów był obrzydliwie zanieczyszczony, brak było również należytej kontroli przy wypiekaniu chleba. Kierownik piekarni nie mógł racjonalnie wyjaśnić ile wynosi tzw. przypiek, stąd też dzienne racje chleba były

²⁵ „Trybuna Pomorska” 22 III 1947 r., nr 79(548).

²⁶ AAN, K.S., Akta obozu pracy w Miłęczynie, sygn. 17, k. 66.

²⁷ Ibidem, k. 7.

²⁸ Ibidem, k. 5.

mniejsze ile wynosiła norma. Kontrolerzy stwierdzili również, iż „pobyty więźniów w Miłęczynie miały się z celem obozu pracy, ponieważ więźniowie w czasie pracy palili papierosy”. Nie wszyscy więźniowie stawiali na baczność przed personelem i nie ściągali czapek z głów, w barakach nie układali należycie ubrań w kostkę przed udaniem się na spoczynek, a brudne dreli-chy wykorzystywali jako podgłówki. Część inteligencji obozowej uświada-miała współwięźniów, że nie są pospolitymi przestępcami i powinni doma-gać się innego traktowania...

Inspektorzy nie uznali za ciężką – pracę w betoniarni, a także przy kar-czowaniu lasu i zaproponowali zatrudnienie osadzonych przy zasypywa-niu rowów przeciwpancernych oraz tłuczenie kamieni podczas robót dro-gowych. Winę za rozluźnienie dyscypliny przypisali komendantowi placu Beksiańskiego²⁹.

Kontrolerzy stwierdzili również, iż wśród więźniów byli tacy, jak np. Mieczysław Konwizor, który postanowieniem Komisji Specjalnej z dnia 31 VII 1946 r. został osadzony w obozie na 2 lata. Jednak ani w sentencji postanowienia, ani w uzasadnieniu wyroku nie skonkretyzowano zarzutu, ani przepisu prawnego. Więzień codziennie się żalił, ale nikt nie chciał go słuchać. Tak, więc siedział w obozie, i nie wiedział za co³⁰.

Normy pobytu w obozie:

Lp.	Rodzaj oskarżenia	Wymiar kary	Karano w latach
1.	Pędzenie bimbru	2 lata	1946–47
2.	Handel bimbrem	od 2 do 6 miesięcy	1946–47
3.	Przechowywanie bimbru	od 3 do 6 miesięcy	1946–47
4.	Nielegalny ubój i handel mięsem uprawiany przypadkowo	do 6 miesięcy	1946–47
5.	Nielegalny ubój i handel mięsem uprawiany niezawodowo	do 6 miesięcy	1946–47
6.	Nielegalny ubój i handel mięsem uprawiany zawodowo	od 12 do 24 miesięcy	1946–47
7.	Kradzież węgla (do 20 kg) pracownik kolei	3 miesiące	1953
8.	Kradzież węgla (do 20 kg) osoba postronna	1 miesiąc	1953
9.	Kradzież węgla większa	do 12 miesięcy	1953

²⁹ Ibidem, k. 7.

³⁰ Ibidem, k. 9.

Ponowna kontrola obozu w Miłęczynie przeprowadzona przez wicedyrektora S. Kalinowskiego i S. Mirską z Biura Wykonawczego w dniu 19 XI 1947 r. wykazała, iż stan obozu w tym dniu wynosił 1189 osób w tym 150 kobiet. Inspektorzy stwierdzili znaczne podniesienie dyscypliny. Apele odbywały się 3 razy dziennie: rano, przed obiadem i wieczorem i trwały dość długo. Wszyscy więźniowie byli ubrani w szare, drelichowe ubrania i kurtki. Stan obuwia był bardzo zły, z tego też powodu większość więźniów chodziła w drewniakach, które w listopadzie – w opinii komisji – były „zupełnie nieodpowiednie do używania”. Według naczelnika obozu więźniowie otrzymywali na śniadanie kawę oraz pół kilograma chleba oraz 2 razy po pół litra zupy (na obiad i kolację). Wizerunek więźniów w opinii inspektorów robił przygnębiające wrażenie. Głodni więźniowie kradli ziemniaki i brukiew. W szpitalu znajdowało się dwóch „weneryków”, dwóch gruźlików i pięciu „świerzbowatych”. Na oddziale kobiecym leżała jedna chora umysłowo, jedna do połowy sparaliżowana (w stanie obłożnym). Chorych doglądali: więźniarka i sanitariusz. Lekarz przychodził na dyżury 2–3 razy w tygodniu. Epidemii w obozie nie stwierdzono.

A oto jak przedstawiał sytuację w obozie kpt. Bronisław Halewski³¹ podczas krajowej odprawy naczelników Wojewódzkich Wydziałów Więziennictwa odbytej w Departamencie Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie w dniach 20–21 X 1947 r.: „Na odcinku dyscypliny nastąpiła pewna poprawa. Więźniowie nareszcie zaczynają czuć to, że są więźniami. Wśród personelu dyscyplina bardzo słaba. Skład polityczny kadry obozowej: 80 ludzi należało do PPR i 40 ludzi należało do PPS. Członkowie PPS szerzyli szeptaną propagandę na temat wywozu zboża do Związku Radzieckiego. Mimo ostatnich aresztowań brak pracy po linii polityczno-wychowawczej niweluje możliwość zaprowadzenia ładu. Nowy naczelnik obozu Stefan Kuliś trzyma personel w korbach, ale sam nie jest w stanie opanować sytuacji – którą charakteryzuje w Miłęczynie – deprawacja straży, łapownictwo, okradanie więźniów ułatwione przez nadsyłanie dużej ilości paczek żywnościowych od rodzin osadzonych. W przechwyconym ostatnio grypsie, więźniowie piszą, że ostatnio strażnicy boją się przenosić listy za druty. Widać więc, że następują zmiany na lepsze, trzeba tylko energicznych zastępców – liniowego i polityczno-wychowawczego. W Miłęczynie więźniowie byli okradani z norm żywności-

³¹ Bronisław Halewski, (Heller), kpt., od XI 1945 r. do VIII 1946 r. i od VII 1947 do IV 1948 r. był naczelnikiem wydziału więziennictwa WUBP w Bydgoszczy, *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 766.

wych przez kierownictwo kuchni, sytuację ułatwiał brak oficera inspekcyjnego przy wkładaniu produktów do kotła oraz dzielenie chleba bez wagi »na oko«. Brakowało odzieży dla więźniów, którzy według instrukcji powinni nosić ubrania więzienne³².

Halewski stwierdził dalej, iż na terenie województwa sytuacja „na odcinku personalnym i politycznym kadry więziennej i obozowej” była zła. Występował upadek dyscypliny, wśród kadry szerzyło się pijaństwo, nadużycia i brak sumienności w wykonywaniu obowiązków³³.

Kolejną kontrolę przeprowadził w grudniu 1947 r. prokurator Sądu Najwyższego H. Gacki³⁴. W protokole z inspekcji czytamy, iż w obozie było osadzonych 1189 więźniów, którzy byli zatrudnieni w: stolarni (13 osób), ślusarni (54 osoby), betoniarni (44 osoby), terpentyniarni (20 osób), przy karczowaniu lasu (21 osób), przy przesypywaniu żwiru w betoniarni (29 osób), oraz w warsztatach (181 osób). Znaczna liczba więźniów zatrudniona była w działach gospodarczych obozu (fryzjerzy, elektrotechnicy itp.) w sumie 264 osoby. Pozostała, tzw. „grupa niedochodowa” liczyła 922 osoby i nie miała w obozie stałego zatrudnienia, wykonywała raczej prace „dorywcze i bezplanowe”. W dniu inspekcji 9 więźniów przebywało w izolatkach, w tym jedna kobieta. Więźniowie ukarani przez naczelnika odbywali karę w tzw. bunkrze, który składał się z dwóch części: parterowej i wybrukowanej piwnicy, wilgotnej (woda na podłodze) i ciemnej, (wysokość ciemnicy 1,70 cm). Według relacji naczelnika w bunkrze trzymano więźniów nie dłużej niż na 48 godzin. Prawda była jednak nieco inna, bowiem jedna z więźniarek była zamknięta przez 7 dni w bunkrze za to, że powiedziała o naczelniku, (w jego nieobecności), że jest Hitlerem, a inny więzień „dostał 7 dni bunkra” za niewłaściwe oddanie ukłonu. Według prokuratora Gackiego wyżywienie w obozie było niewystarczające, i wobec cofnięcia paczek, wnioskował o dostarczenie więźniom chleba, cebuli i czosnku. (Ponieważ wymienione warzywa – w ocenie komendanta Kulisa były za drogie – zakupiono kiszoną kapustę). W protokole pokontrolnym czytamy, że wszyscy więźniowie podczas pracy na placu – ilekroć ktoś przechodził z komendantury obozu – stawali na baczność – kłaniali się i zdejmowali czapki z głów. Więźniowie byli załęknieni, a i kary były nieprzemysłane. Nowo przybyli więźniowie przechodzili 2-tygodniową kwarantannę i w ciągu tego okresu nie pracowali. W baraku gdzie mieszkali brakowało

³² AAN, MBP, sygn. 3/2, k. 16–32.

³³ Ibidem, k. 16–32.

³⁴ AAN, K.S., Akta obozu w Mielęcinie, sygn. 17, k. 13.

pieców, a więźniowie nie mieli sienników. Brakowało świetlicy, pogadanek i odpowiedniej lektury³⁵.

W lecie w 1947 r. więźniowie w Miłęczynie otrzymali opracowany przez „obozowego” Edwarda Neymarka nowy porządek dzienny:

Godz.	Porządek dzienny w obozie pracy Miłęczin
5 ³⁰	Pobudka, wstawanie, mycie się, szykowanie do pracy.
6 ³⁰	Apel, po apelu – brygadami do pracy pod kierunkiem obozowego.
7 ⁰⁰	Rozpoczęcie pracy dziennej.
12 ⁰⁰	Przerwa obiadowa.
13 ³⁰	Rozpoczęcie pracy (bez ponownego apelu).
17 ³⁰	Zakończenie pracy, mycie się, kolacja, rekreacja.
20 ³⁰	Apel wieczorny, liczenie stanu (przed barakami).
21 ⁰⁰	Capstrzyk, cisza w obozie pracy, zakaz opuszczania izb.
21 ³⁰	Absolutna cisza w izbach.

Skierowano do obozu pracy i innych ośrodków według rodzaju przestępstw³⁶ (ilość: osób)

L.p.	Rodzaj przestępstwa	1946	1947	Razem
1.	Spekulacja	256	518	744
2.	Grabież mienia publicznego	170	207	377
3.	Przestępstwa urzędnicze	166	807	973
4.	Handel obca walutą	106	180	286
5.	Szaber	120	209	329
6.	Przemyt	–	151	151
7.	Łapownictwo i przekupstwo	50	113	163

³⁵ Ibidem, k. 12.

³⁶ AAN, K.S., *Posiedzenia kompletów orzekających Komisji Specjalnej, Sprawozdania statystyczne – Wykazy wyników posiedzeń (1946–1950)*, sygn. 24, k. 4.

8.	Wstręt do pracy	33	94	127
9.	Wykroczenia przeciwko P.M.T i P.M.S.*	93	1016	1109
10.	Inne formy szkodnictwa gospodarczego	403	1041	1443
	Razem:	1397	4335	5732

We wrześniu 1947 r. stan uwięzionych w Miłęczynie wynosił 1271 osób (131 kobiet i 1140 mężczyzn). W izbie chorych przebywało 15 mężczyzn i jedna kobieta. Dwie osoby wysłano do Tworek na obserwacje psychiatryczną, natomiast na kwarantannie³⁷ przebywały z ogólnego stanu 73 osoby (11 kobiet i 62 mężczyzn). Sporadycznie zachodziły wypadki świerzbu. Wszyscy ubrani w drelichy. Część więźniów nosiła trzewiki, część w dalszym ciągu chodziła w drewniakach. Z ogólnej liczby 1271 na funkcjach obozowych zatrudnionych było około 150 osób (wykonujących prace dla więźniów i załogi).

Nieproduktywni		Produktywni	
fryzjerzy	8	betoniarnia	200
salowi	38	komenda „lastriko”	120
krawcy	7	grupa „żwir”	60
krawcowe	9	ślusarnia	80
rymarze	1	szczotkarnia	120
szewcy	8	grupa budowlana	100
kucharze	13	stolarnia	100
w kotłowni	1	warsztaty galanteryjne	140
dezynfektorzy	2	garaże	10
magazynierzy	7		
elektrycy	10		
pralnia (kobiety)	13		

* PMT – Państwowy Monopol Tytoniowy, PMS – Państwowy Monopol Spirytusowy.

³⁷ Kwarantanna – przymusowe, okresowe (dwutygodniowe) odosobnienie (z obawy na przenoszenie chorób zakaźnych), którą odbywali wszyscy nowoprzybyli więźniowie.

Resztę więźniów zatrudniono na terenie obozu jako porządkowych przy zamiataniu ulic, czyszczeniu ubikacji itd.). Około 1000 osadzonych pracowało produktywnie. Przeciętnie więzień wyrabiał 75% produkcji robotnika na wolności, co było dużym sięgnięciem, przy niskokalorycznym wyżywieniu czy wręcz głodzie panującym w obozie (więźniowie otrzymywali w dalszym ciągu 1 litr zupy na obiad i 1 litr „nieokraszonej” na kolację. Podczas kontroli stwierdzono fatalny gatunek kartofli („większość nadgnitych z rakiem”).

Więźniowie obowiązani byli wyrabiać pewną normę. Naczelnik obozu stosował swoisty system premiowania więźniów – papierosami. Premie wynosiły 60 papierosów miesięcznie. Przy czym jednorazowo więzień mógł otrzymać 10 papierosów, aby uniknąć niepożądanego handlu papierosami wewnątrz obozu (namiętni palacze wymieniali chleb na papierosy, co z reguły było karane przez komendanta obozu). W izbie chorych znajdowało się 15 mężczyzn i 1 kobieta (więźniarka z Mazur cierpiąca ginekologicznie), ponadto 3 gruźlików prątkujących, 2 ciężko chorych (jeden – wrzód na dwunastnicy, drugi cierpiący na przerost prostaty). Poza izbą znajdowały się dwie ciężarne kobiety, jedna w 9 miesiącu ciąży³⁸.

Podczas III Ogólnopolskiej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów Pracy zorganizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów MBP w dniach 19–21 II 1948 r. sprawozdanie z działalności przedstawił naczelnik obozu por. Kuliś. Stwierdził on m.in., że komendę nad obozem objął w czerwcu 1947 r. i był ósmym (?) z kolei naczelnikiem Mielęcina³⁹. W opinii Kulisia strażnicy „stali na odpowiednim poziomie”, i za jego kadencji został wprowadzony wzmoczony rygor. Zmniejszyła się także liczba pracowników należących do PPS (z 40 do 28) tak, że przodowała PPR, do której zapisało się 106 funkcjonariuszy, dzięki szkoleniom polityczno-wychowawczym. W obozie zmienił się także status więźniów, co utrudniało pracę wychowawczą, bowiem w obozie przebywało aż 130 „szkodników gospodarczych” z wyższym wykształceniem (około 10%) oraz 400 osób z maturami. Kuliś przedstawił także program dzienny więźniów, który przedstawiał się następująco: „O godzinie 5⁰⁰ rano więźniów budziły syreny. Osadzeni musieli wstać, umyć się i ubrać oraz pójść na śniadanie. Po śniadaniu o godzinie 5⁵⁰ wyła druga syrena, po czym więźniowie grupami udawali się na plac apelowy, gdzie ustalali się według zatrudnienia w warsztatach. Strażnicy obo-

³⁸ AAN, K.S., Akta obozu w Miłęczynie, sygn. 17, k. 24

³⁹ Zastępcą Kulisia był por. Józef Leśniewski (od 1 X 1948 do V 1949). W roku 1950 Leśniewski był naczelnikiem więzienia w Inowrocławiu a następnie (od IX 1952 r. do XII 1953 r.) naczelnikiem więzienia w Grudziądzu.

zowi sprawdzali w tym czasie porządek w barakach. Po sprawdzeniu obecności, funkcyjni rozprowadzali więźniów do poszczególnych warsztatów. Kiedy podczas pracy przeprowadzano inspekcję, więźniowie zobowiązani byli przerwać pracę i stać na baczność. O godzinie 12 następowała pauza obiadowa. Więźniowie przerywali pracę i grupą maszerowali na plac apelowy, a następnie na obiad. O godzinie 13 syrena wzywała więźniów ponownie do pracy, o 16³⁰ więźniowie kończyli pracę i udawali się do baraków”. „Oporni więźniowie” byli przymuszani do tzw. „szyfowej pracy” polegającej na przenoszeniu piasku z jednego miejsca na drugi. Kuliś twierdził, że taka kara przynosiła dobre skutki wychowawcze. Mimo, że czasie jego urzędowania doszło do jednej ucieczki więźnia Komisja Specjalna – chwalił się na zakończenie Kuliś – żywiła do niego zaufanie⁴⁰. Wartość produkcji masowej więźniów Mielęcina w roku 1948 wyniosła 21.970.000 zł⁴¹.

Mimo, że więźniowie skazani przez Komisję odbywali karę w Miłęcynie, to dużą część skazanych, zwłaszcza po 1948 r. kierowano do tak zwanych „ośrodków pracy więźniów” lokalizowanych przy większych budowach np. Nowej Hucie, w kopalniach, kamieniołomach, przy osuszaniu Żuław itp.

Podczas kontroli przeprowadzonej w dniu 5 V 1949 r. przez Władysława Wichę – wicedyrektora Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej stan obozu wynosił 1616 osób w tym 180 kobiet i 1436 mężczyzn, w izbie chorych leżało 15 osób (4 kobiety i 11 mężczyzn). Kwarantannę odbywało 227 osób. Stan obozu w dniu 19 IV 1949 był najwyższy z dotychczasowych (maksymalna pojemność obozu obliczona na 1500 więźniów została przekroczona), z tego powodu zwłaszcza na kwarantannie na jednym łóżku spało po dwóch więźniów.

Stan zatrudnienia przy robotach produkcyjnych wynosił:

Lp.	Rodzaj zatrudnienia	Osób
1.	betoniarnia	219
2.	stolarnia	81
3.	ślusarnia	89
4.	szczotkarnia	125
5.	lastriko	80

⁴⁰ *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 169.

⁴¹ *Ibidem*, s. 440.

6.	galanteria	136
7.	zwózka kamieni	63
8.	budowa domu	32

Ogółem przy robotach produkcyjnych zatrudnionych było 825 więźniów, pozostałych zatrudniono przy pracach gospodarczych i porządkowych. W dniu inspekcji stan straży obozowej wynosił 96 osób na 1616 więźniów, w tym 60 osób pracujących tylko służbie wewnętrznej. W izbie chorych przebywało 14 więźniów w tym 3 kobiety. Niestety w „lazarecie” jak zwykle brakowało najczęściej stosowanych leków i instrumentów medycznych. W bunkrze (karcerze) przebywało 23 więźniów (mężczyzn). Wyżywienie: 2 x dziennie na obiad i kolację – zupa, natomiast na śniadanie kawa bez cukru i chleb z zakalcelem – niesmaczny. Podczas inspekcji dokonano zważenia kilkunastu porcji chleba i w każdej stwierdzono niedowagę. Brak wagi komendant tłumaczył niską jakością mąki, a „przy krojeniu chleba sypało się stosunkowo dużo okruszyn”. Zwalniani z obozu nie otrzymywali kolejowych biletów kredytowych, często nie posiadali żadnej gotówki i wracali do domu „na gapę”⁴². W dniu inspekcji zmarł na zapalenie opon mózgowych jeden z więźniów, który był chory na gruźlicę, a w obozie nabrał się jeszcze zapalenia płuc⁴³.

Kolejna kontrola przeprowadzona przez Władysława Wichę w dniu 2 VI 1949 r. stwierdziła, iż stan w dniu 27 V 1949 r. wynosił 1783 więźniów w tym 220 kobiet i 1563 mężczyzn, w izbie chorych leżały 34 osoby w tym 7 kobiet i 27 mężczyzn. Na kwarantannie przebywało 281 osób w tym 44 kobiety i 237 mężczyzn (około 30 więźniów ciężko chorych wysłano do szpitala więziennego w Grudziądzu).

Stan zatrudnienia przy robotach produkcyjnych wynosił:

Miejsce, rodzaj pracy	Osób
stolarnia	85
betoniarnia	427
szczotkarnia (kobiety)	139

⁴² AAN, K.S., Akta obozu w Miłęczynie, sygn. 17, k. 31.

⁴³ Ibidem, k. 32.

szczotkarnia	6
transport materiałów budowlanych	120
galanteria skórzana	136
ślusarnia	91
Razem:	1004

Pozostali więźniowie pracowali przy pracach gospodarczych i porządkowaniu obozu. Inspekcja wykazała, iż część kobiet była zatrudniona przy strzyżeniu wełny. Zamówienia na tą pracę się kończyły i naczelnik planował zatrudnić kobiety przy darciu pierza oraz klejeniu papierowych toreb. Do wizyt lekarskich zgłaszało się, co dziennie około 100 więźniów, których obsługiwał 1 lekarz.

Według książki kar od 1 do 27 V 1949 r. pociągniętych zostało do odpowiedzialności dyscyplinarnej 285 więźniów. 85% więźniów zostało ukaranych „za uchylenie się od pracy”. Wicedyrektor Wicha ustalił, że kary dotyczyły często więźniów niewinnych, (którzy tylko dla odpoczynku stanęli na chwilę przy pracy). Wicha stwierdził również, że funkcjonariusze obozowi używali w stosunku do więźniów często słów wulgarnych, ubliżających godności osobistej, a nawet i rękoczynów. Chleb był w dalszym ciągu niesmaczny z dużą zawartością wody⁴⁴. Odnotowano wysoki stan liczbowy więźniów i duże przepełnienie obozu...

W sprawozdaniu z odprawy naczelników więzień i obozów pracy w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (w referacie majora Szymańskiego)⁴⁵ znajduje się nieco inna ocena obozu pracy w Mielęcinie z maja 1949 r. Czytamy w nim m.in.: „Dyscyplina pracy jest dobra. Jednak praca specjalistyczna⁴⁶ napotykała na trudności, ponieważ trudno było zawerbować informatorów. Werbowano się na przestępstwach. Na wyższym poziomie nie dawało się zawerbować, jedynie pod strachem. Agencja obozowa

⁴⁴ Ibidem, k. 35.

⁴⁵ Chodzi tu zapewne o Bronisława Szymańskiego, kierownika Sekcji III Wydziału II Departamentu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Szymański był nazywany przez więźniów z Rakowieckiej – sadystą, za tortury, jakie stosował podczas przesłuchań „politycznych”.

⁴⁶ Praca specjalistyczna – tu praca agenturalna.

była za mała, a obsłużenie jest ciężkie, ponieważ w dziale specjalnym⁴⁷ był tylko kierownik i pomoc. Do wykrycia po linii gospodarki należały sprawy chowania i garbowania skóry. Dział specjalny dążył do tego, aby otrzymywał więcej donosów i aby były one sprawdzalne”. Współpraca działu specjalnego z WUBP – w opinii Szymańskiego – była dobra. Także dyscyplina strażników poprawiła się, a i poziom moralny nie budził większych zastrzeżeń. Jednak z powodu częstej rotacji funkcjonariuszy szkolenie zawodowe i podnoszenie kwalifikacji było niezmiernie trudne, zwłaszcza, że część więźniów posiadała wyższe wykształcenie i wywierała negatywny wpływ na strażników. W obozie zatrudnionych było 124 funkcjonariuszy w tym jeden bezpartyjny; do pełnego stanu brakowało 34 ludzi. Wartość produkcji masowej wypracowanej przez więźniów wyniosła w 1949 r. 31.582.000 zł. W roku 1950 stan funkcjonariuszy wynosił 138 osób⁴⁸.

* * *

We wrześniu 1952 naczelnikiem obozu pracy więźniów w Miłęcinnie został ppor. Andrzej Rynkiewicz⁴⁹, a jego zastępcą ppor. Stanisław Błaszczuk⁵⁰. Więźniowie za wyjątkiem starców i chorych zatrudnieni byli na wszystkich działach produkcji (szczotkarni, stolarni, betoniarni, warsztatach ślusarskich i w gospodarstwie rolnym), a pozostali przy budowie chlewni i kanalizacji obozowej. Nałożone plany więźniowie wykonywali w terminie. Stosunki funkcjonariuszy do więźniów były „rygorystyczne”. Wypiski udzielano dwa razy w miesiącu – nie była ona jednak dla wszystkich równa, gdyż „więzień, który pracował lepiej więcej zarabiał i tym samym więcej mógł kupić”. Z chwilą uruchomienia warsztatów usługowych podległych Komisji Bytowej, podniosła się także stopa życiowa strażników Służby Więziennej. Niestety na terenie obozu brakowało lekarza, a stanem zdrowia więźniów zajmował się sanitariusz⁵¹.

Pod koniec 1952 r. do obozu zaczęto kierować przestępców kryminalnych. Stanowili oni w tym czasie ok. 20% osadzonych. Obóz zaczął zmieniać swój charakter, bowiem „kryminalnych” przybywało, a ich liczba

⁴⁷ Dział specjalny – tu agenda Urzędu Bezpieczeństwa.

⁴⁸ *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 431.

⁴⁹ Andrzej Rynkiewicz ppor., naczelnik OPW w Miłęcinnie (od IX 1952 do XII 1953 r.).

⁵⁰ Stanisław Błaszczuk, ppor. absolwent Szkoły Służby Więziennej w Legionowie w latach 1949–1952 był zastępcą naczelnika OP w Miłęcinnie, *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 755.

⁵¹ *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad...*, s. 586.

zwiększała się z roku na rok. Jednak przez następne dwa lata, bez przerwy, przybywały transporty skazanych przez Komisję Specjalną. Przykładowo tylko Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skazała na obóz pracy przymusowej i skierowała do Miłęcina: w roku 1951 – 275 osób, w roku 1952 – 298 osób, w roku 1953 aż 427 osób i w roku 1954 – 124 osoby, kiedy to mówiło się już o częściowej likwidacji obozów pracy w Polsce.

Z powodu ciężkich warunków bytowych w obozie w roku 1953 doszło do buntu więźniów, a naczelnik OPW por. Rynkiewicz otrzymał surową naganę za „formalny liberalny” stosunek do obowiązków służbowych i nie przestrzeganie praworządności w sprawach bytowych⁵².

W grudniu 1954 r. zlikwidowano Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, zakończył również działalność – podległy Komisji Specjalnej – Obóz Pracy Przymusowej w Miłęcinie, który został zamieniony na więzienie. Przez wiele lat obóz, a później zakład karny swoim wyglądem oraz warunkami – jak wynika z relacji tam osadzonych – przypominał obóz koncentracyjny. Dopiero na początku lat siedemdziesiątych XX w. ogrodzenie z drutów kolczastych i drewniane wieżyczki, zastąpiono na wysokim betonowym płocie, który wzmocniono murowanymi żwyzkami. Rozebrano drewniane baraki, a na ich miejscu wybudowano murowane pawilony oraz zaplecze administracyjno-socjalne.

* * *

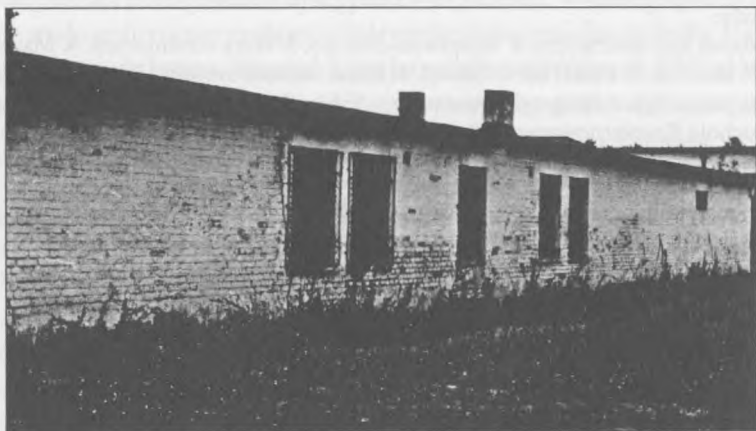
Prawda o obozie pracy przymusowej w Miłęcinie – Miłęcinie jest dzisiaj wstydliwie przemilczana, a zesłani tam ludzie do dzisiejszego dnia nie doczekali się przeprosin i rekompensaty za zmarnowany czas, zdrowie i wyrządzoną krzywdę. Wstydliwie przemilczane są fakty o tym, iż w filiach byłych hitlerowskich obozów pracy (Jaworzno) partia mieniąca się robotniczą przetrzymywała i gnębiła Polaków w głównej mierze – o ironio – robotników i chłopów. Pamiętajmy, że cała działalność Komisji Specjalnej i jej decyzje były możliwe tylko w systemie państwa totalitarnego, w której miast zwykłej praworządności panowała tzw. „praworządność socjalistyczna”.

⁵² Ibidem, s. 709.

Aneksy

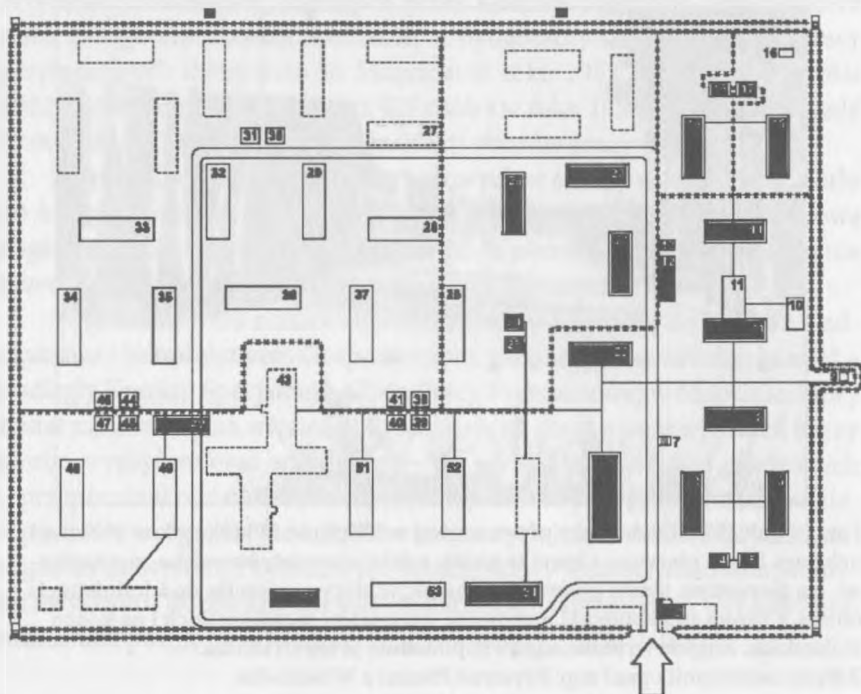


Fot. 1. Rok 1954. Obóz pracy przymusowej w Miłęczynie. Widok z okna wartowni ochrony. Barak pierwszy z lewej to garaż, a dalej warsztaty kowalsko-mechaniczne. Na pierwszym planie po prawej to barak, w którym mieściła się administracja obozu, a zanim stoją budynki murowane warsztatów szczotkarskich i na końcu stolarskich. Zdjęcie wykonane prawdopodobnie przez strażnika. Zdjęcie udostępniła pani mgr Krystyna Piertus z Włocławka.



Fot. 2. Obóz pracy przymusowej w Miłęczynie. W takich barakach mieszkali więźniowie. Barak był podzielony na 4 pomieszczenia, w każdym z nich mieściło się 20 piętrowych prycz. W ekstremalnych warunkach obóz mógł pomieścić 2400 osób. Zdjęcie wykonane prawdopodobnie przez więźnia w 1952 r. Fotografie udostępnił mgr Józef Bury z Włocławka.

Plan obozu w Miłecinie. Stan w dniu 5 XII 1946 r.



Legenda:

1. Budynek administracyjny, 2. Wartownia ochrony, 3. Biura administracji, 4. Magazyn broni i amunicji, 5. Kłozet administracji, 6. Biura, warsztat szewski i krawiecki, 7. Biuro oficera placowego, 8. Magazyn prowiantowy, 9. Stacja pomp, 10. Tymczasowe piekarnie, 11. Kuchnia dla internowanych, 12. Magazyn budowlany, 13. Magazyn narzędzi, 14. Łaźnia, pralnia, dezynfekcja, 15. Kwarantanna, 16. Trupiarnia, 17. Kłozet, 18. Umywalnia, 19. Kwarantanna, 20. Barak mieszkalny, 21. Barak mieszkalny, 22. Izba chorych, 23. Kłozet, 24. Umywalnia, 25. Barak mieszkalny, 26. Barak mieszkalny, 27. Budynek niewykończony, 28. Barak mieszkalny, 29. Barak mieszkalny, 30. Kłozet, 31. Umywalnia, 32. Barak mieszkalny, 33. Barak mieszkalny, 34. Barak mieszkalny, 35. Barak mieszkalny, 36. Barak mieszkalny, 37. Barak mieszkalny, 38. Kłozet, 39. Kłozet, 40. Umywalnia, 41. Umywalnia, 42. Magazyn surowców, 43. Budynek niewykończony, 44. Kłozet, 45. Kłozet, 46. Umywalnia, 47. Umywalnia, 48. Warsztaty stolarskie, 49. Warsztaty stolarskie, 50. Betonarnia, 51. Warsztaty szrotkarskie, 52. Warsztaty szrotkarskie, 53. Warsztaty kowalско-mechaniczne, 54. Garaże w budowie.

Powierzchnia obozu:

$378,0 \times 292,0 \times 0,5 = 55.188,0 \text{ m}^2$

$385,0 \times 280,0 \times 0,5 = 53.900,0 \text{ m}^2$

Razem: $109.088,0 \text{ m}^2 = 10,9 \text{ ha}$.

Niezadowoleni z ustroju demokratycznego w obozie w Milecinie 28 VII 1947 r.⁵³

1. Siciński Stanisław, były komisarz ziemski, skazany na półtora roku obozu pracy za szereg nadużyć służbowych natury gospodarczo-społecznej. Pod względem politycznym o wybitnej ideologii faszystowskiej, okrytej za-barwieniem PSL. Od pierwszej chwili przybycia do obozu pracy tj. od końca lutego 1947 r. w prowadzonych rozmowach swoich wprowadzał demoralizację polityczną, a przede wszystkim ośmieszał każde zarządzenie władz naczelnych. Siciński wykorzystywał sytuację amnestijną i sposób stosowania amnestii przez Komisję Specjalną – trafiając na podatny grunt w psychice więźniów, którzy idąc pod wpływem Sicińskiego tracili ufność w system demokratyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Siciński zwykł nazywać Najwyższych Czynników Państwowych, jako nieuków itp. Działalność Sicińskiego przeszła wszelkie granice możliwości od chwili zamiany na stanowisku naczelnika obozu i objęcia urzędowania przez obywatela ppor. Kulisia spowodu [z powodu] zaprowadzenia regimu [reżimu] regulaminowego, a zwłaszcza za przestrzeganie rygoru i punktualności pracy oraz ogłoszenia w dniu 23 lipca 1947 r. regulaminu obozowego. Siciński, który po ogłoszeniu regulaminu rozpoczął polemik z Obywatelom Naczelnikiem dał powód wielu innym więźniom do szeregu usterek, które zaczęły przemawiać za przygotowaniem do buntu, gdyby tylko została pofolgowania dyscyplina – to Siciński, w którego patrzą więźniowie mało politycznie urobieni i którym krytyka podoba się byłby trafił na grunt podatny do buntu. Więzień Zajtz Jerzy (aktywny członek PPR-u) w złożonym na piśmie oświadczeniu, które złożyłem Obywatelowi Kierownikowi Działu Specjalnego wyraźnie Sicińskiego uważa za wroga Państwa w obecnym ustroju i naprowadza kilka uwag dowodowych.

2. Kowalkowski Franciszek, jako salowy wpływał ujemnie na urobienie polityczne więźniów i wyraźnie w mowach swoich starał się przekonywać, że Demokratyczna Polska czyni wielką krzywdę Obywatelom i niewinnie kieruje do Obozu Pracy, a komisja Specjalna to jakiś twór radziecki. Przede wszystkim starał się krytykować ostatni regim [reżim] obozowy, a nawet, gdy po raz pierwszy w sobotę 26 VII r. b. wydawano ogórki, wyraźnie oświadczył, że nie warto na ogórki czekać i wrócił na salę, gdyż teraz zamiast paczek, będą paśli gorzkimi ogórkami.

3. Mekka Paweł, który jak twierdzi, to po klęsce wrześniowej przebywał na terenie Związku Radzieckiego, następnie przeszedł do Iranu i brał

⁵³ AAN, K.S., Akta obozu w Miłęczynie, sygn. 17, k. 71.

udział pod Monte Casino. Powrócił do kraju w styczniu 1946 r. Skazany za pobranie łapówki na dwa lata obozu i odbył połowę kary. W pracy nie uchyla się od nałożonych norm, czego dał wyraz w szczotkarni, ale postępowaniem swoim daje powód demoralizacji politycznej, gdyż każde zarządzenie, które uważa za niewygodne dla siebie stara się obniżyć autorytet władz państwowych. Wychwalając wszystko to, co pochodzi od Andersa. Mekka po objęciu urzędowania przez obywatela Kulisa i zaprowadzenia w obozie należytego ładu – wyrażał się bynajmniej nie dwuznacznie, „że jak wybuchnie w obozie bunt itd.” Mekka po ogłoszeniu nowego regulaminu wyraził się jak następuje: „Strażnik Lewandowski tj. kierownik szczotkarni miał rację, gdy w maju 1947 r. więźniowie zatrudnieni w szczotkarni zaczęli go prosić o spowodowanie przedziału do stolarni, gdyż tam jest norma wyznaczona i wykonanie tejże mają być przed terminem zwolnieni – to Lewandowski według słów Mekki miał się wyrazić: „Nie wiercie im, gdyż jest to bujda, co ta Komisja da wam dobrego itd. Mekka zdaniem moim o ile służył w armii Andersa, to nie jako żołnierz z 1939 r., który przeszedł teren Związku Radzieckiego i Iran, lecz jako II grupa powołany został do Wehrmachtu [Wehrmachtu] niemieckiego, skąd dostał się do niewoli i następnie wstąpił do armii Andersa, gdyż nastawienie takie przy każdej rozmowie dotyczącej krytyki i napiętnowania Wehrmachtu żywo odbija się w psychice Mekki.

4. Ludwicki – ten, który pisał obelżywe pismo do Komisji Specjalnej.

5. Zarugiewicz Wacław – obydwaj nastawieni wybitnie antydemokratycznie o charakterze faszystowsko-sanacyjnym, niezależnie od szeregu rozmów na temat antypaństwowy mowami swoimi po wprowadzeniu nowego regimu [reżimu] w obozie starali się urobić takie przekonanie u innych, aby wywołać jakieś do zmiany zaistniałego stanu rzeczy.

6. Magdziarz Michał. W mowach swoich dawał również pretekst do wywołania niezadowolenia ogółu i przede wszystkim posiada pełną dyspozycję do ucieczki.

7. Grochowicz Karol, niby PPS-owiec, lecz stały organizator nabożeństw. (Obecnie z kaplicy przez konkurentów, jak Warcikowski i Lisuński odtrącony) modli się prywatnie. Objawia tendencje do przeciwstawiania się zarządzeniom, lecz wszystko ujmuje na sposób fanatyzmu religijnego, że Bóg więcej od wrogów ucierpiał to i my wycierpimy. Grochowicz należał również do tych, którzy w czasie, gdy jeszcze Grochowicz nie odprawiał „nabożeństwa” w czasie śpiewu zwrotki „Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie – Ojczyznę Wolną Pobłogosław Panie” – śpiewał: „Ojczyznę Wolność – racz nam wrócić Panie”, gdyż zdaniem jego niema prawdziwej wolności.

8. Salmanowicz Piotr – obojętny na ustrój polityczny, gdyż jest to człowiek interesu giełdziarskiego. O ile jest przeciwnikiem ustroju, to jedynie z pobudek chęci zysku, a nie z ideowych. I obecnie objawia swoje niezadowolenie z powodu wstrzymania paczek, nazywając jawnie, że „demokracja wprowadza wyniszczenie przez stosowanie powolnego konania w obozie, czyli polskich Tremblinek”.

9. Taczalski znany „leser obozowy” od czasu pobytu na Chrustach – człowiek o upośledzeniu umysłowo-duchowym, nie zdaje sobie sprawy z tego co mówi i raczej powtarza niezadowolenie zakrawające nawet na obelżywe wyrażanie się za innymi, którzy swoim wpływem starają się wykorzystać takich Taczalskich i innych jemu podobnych.

10. Partyka i pozostali wymienieni w piśmie z dnia 24 bm., których nazwisk w tej chwili nie mogę uprzytomnić sobie, należą do niezadowolonych z powodu wstrzymania paczek i jest to raczej niezadowolenie odruchowe

11. Nitecki, należą do tej samej kategorii niezadowolonych.

Następuje również następna grupa niezadowolonych z ustroju demokratycznego i zaostregożonego reżimu obozowego: 1. Dr Szymeja (chory), 2. Mielczarek Kazimierz, Przybylak Bolesław, – również chory na oko i zwolniony od ciężkiej pracy, Leśniewski Waclaw, Bagieński Stefa o nastawieniu faszystowskim, którzy pragnęliby wywołać ferment w obozie pracy na skutek wprowadzenia nowego reżimu i ta właśnie grupa oraz szereg innych, których nazwiska podam, usiłują obecnie sposobem podziemnych prowadzić destrukcyjną robotę. Przypominam sobie w tej nazwisko umieszczonego w liście z dnia 24 bm. Jest to z mojej sali Standowicz Jan osadzony za kradzież skóry, człowiek udający, że był w Armii Andersa, ale upośledzony umysłowo o wybitnej tendencji złodziejsko-pospolitej – sieje rozgoryczenie jedynie z pobudek własnego żołądka i jak mówi gnębienie go pracą. Tak zwani pracownicy biurowi w swej większości są zdecydowanymi przeciwnikami zaistniałego reżimu, lecz jako sprytni hipokryci o pewnej dozie inteligencji starannie maskujący swoje niezadowolenie i do takich należą: Kotelnicki Włodzimierz, Burchardt, Śiwiec Roman. Wszyscy zgadzają się jak jeden mąż, że nowy regulamin jest tworem Neymarka podsuniętym obywatelowi Naczelnikowi, który we własnym zakresie wprowadził go samowolnie względnie przedstawił Komisji Specjalnej, i że taki regulamin przy solidarności w obozie będzie można obalić. Od wczoraj popołudnia zapanował strach w obozie, tak, że prowadzone są na razie rozmowy ciche. K.B.⁵⁴

⁵⁴ Donos współwziętnia do naczelnika więzienia. Ibidem. Zachowano pisownię oryginału.

* * *

Ostrzeżenie (7 I 1948)

Panie prezesie, donoszę panu, a zarazem ostrzegam, jeżeli nie zmienia się warunki w Obozie Pracy, a w dalszym ciągu nie będą mogli więźniowie dostawać paczek żywnościowych, to będziecie panowie ponosili karę w postaci pozbycia się was z powierzchni ziemi. Jeżeli zginie jeden i drugi z was, to się nauczycie wszyscy nas nie karać głodem. Potworzyliście Komisje Specjalne, Obozy Pracy aby ludzi wartościowych męczyć i to męczyć głodem, nie dość, że pozbawiony wolności to głód go męczy, bo nie pozwalacie mu chociaż raz na miesiąc paczki posłać. Opisujecie o Niemcach, że torturował głodem, ale chociaż paczki wolno było posyłać, a wy co robicie? Równacie z systemem bolszewickim. Dlaczego więzień paczki przyjmuje i to ludzie wiedzący tam, którzy mają zbrodnie na sumieniu i bandyckie nagrody. Wy równacie się z Gestapo. Jacy ludzie pracują w Komisji, którzy nie mają odrobiny człowieczeństwa, ludzie zdeprawowani. Całe dziesiątki ludzi jest chorych, a wy chcecie ich dobić, bo nie zdążyli ich Niemcy wykończyć. Nie macie litości, jak biedne matki i żony przypatrują się przez druty, jak chodzą ich synowie i mężowie wynędzniali z głodu. Przez tyle lat było Gestapo niemieckie, a teraz powstało Gestapo polskie, bo nikt się o was inaczej nie wyraża. Posłaliście na naczelnika obozu Żyda, aby się znęcał nad Polakami. Pan nie wie kto pisze, wtedy ujawni się panu, gdy zimna lufa będzie przyłożona panu do głowy wtedy jedno słowo wyjdzie z moich ust – za głód biednych ludzi, bo tylko od was zależy wszystko. Taka bolszewia i pozwala wysyłać paczki na Sybir, a wy nie pozwalacie. Nie uchroni pana nic, gdy się nie zmieni w obozie⁵⁵.

⁵⁵ Ibidem, k. 73.